Rok 4. Nr. 182.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedyeji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 7 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Prezydent Wojciechowski.

I. W Bydgoszczy.

Powitanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy było wspaniałe i serdeczne. Na dworcu powitał Go chór kolejarzy pieśnią „Gaude mater Polonia". Widać dobrze śpiewali, bo p. Prezydenta śpiew zainteresował, tak, że po ukończonym śpiewie podziękował uściskiem dłoni p. dyrygentowi.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej był później na nabożeństwie, a już później uroczystości popłynęły zwykłą rzeczy koleją. Pomiędzy innymi brał przez pewien czas udział w regatach wioślarskich, odbywających się o mistrzostwo Polski.

W mowie swej, którą wygłosił przy obiedzie, powiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej pomiędzy innemi: „W Europie nurtują dziś dwa prądy: do ustalenia stosunków w drodze pokojowej i do braterstwa ludów, a z drugiej do zakłócenia spokoju i obalenia Traktatu wersalskiego i innych. Polska idzie za pierwszym prądem, boć przecież ona na swym sztandarze wygłosiła hasło: „Za naszą wolność i waszą".

Bydgoszcz — powiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej — pochodzi od słowa „byt gość". Jest wolą narodu, ażeby wróg w Bydgoszczy nigdy nie zagościł, ale kto w dobrej intencji do nas przychodzi, znajdzie w nas zawsze gościnnych gospodarzy".

Przemówienie wywarło głębokie wrażenie.

Panu Prezydentowi towarzyszyli między innymi Biskup polowy ks Gall, wojewoda poznański, generał Jung, prezydenci Poznania i Bydgoszczy i rozmaici inni dostojnicy.

Bydgoszcz na przyjazd Dostojnego Gościa przybrała szatę odświętną, w jakiej jej bodaj nigdy jeszcze nie oglądano. Nawet Wilhelm II. podczas wizyty swej przed 20 właśnie laty nie widział jej tak przyozdobionej. Nie ma prawie domu, któryby nie był przybrany zielenią i sztandarami, dywanami i obrazami.

Sympatyczne wrażenie wywarła także postawa ludności niemieckiej, która ozdabiając domy swoje przyczyniła się niemało do podniesienia nastroju świątecznego. Podnieść i to należy, że cechy niemieckie wzięły gremialny udział w tworzeniu szpalerów.

II. W Tucholi.

Powitanie na granicy.

Po raz drugi wita Pomorze Prezydenta Pana Wojciechowskiego. Na nowo przekracza Prezydent Rzeczypospolitej granice Pomorza. Jest to chwila dziejowa. Tuż nad granicą Poznańskiego w pobliżu majątku Motylowa żegna Pana Prezydenta wojewoda poznański Bniński. Na pograniczu Pomorza snuje się wstęga girlandy z zieleni, przecina ją wojewoda pomorski dr. Wachowiak i pierwsze gromkie: „Witaj nam Dostojny Prezydencie" ulatuje z ziemi pomorskiej. Przedstawiciel Pomorza pan wojewoda Dr. Wachowiak a następnie p. Starosta powiatu tucholskiego Dr. Bartz przyjmują na ziemię tucholską tego, którego tysiące serc kochają gorąco jako ojca Pomorza, jako ojca Polski. I oto dziewczynka, dziecię niewinne zanosi Panu Prezydentowi bukiet kwiatów, czystych, śnieżnie białych lilij, jak czystem jest uczucie Pomorzan", do Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej. Podchodzi następnie matrona-matka, kłania się głęboko i ze wzruszenia łkając, najświętsze uczucia matek — Pomorzanek składa u stóp Majestatu Ojczyzny. Pan Prezydent wzruszony serdecznością przywitania żegna Pomorzan kresowych, wsiada do samochodu i mknie samochodem po szosie do Tucholi.

Co się dzieje w Tucholi?

Tymczasem w Tucholi wre gorączkowa praca, czyni się ostatnie przygotowania. Dekoruje się domy zielenią, poprawia się tu i tam ozdobę bram triumfalnych, które niejednokrotnie oryginalnie piękny widok sprawiają. Naprzykład brama Straży pożarnej przy rynku imponująco się przedstawia, widać na niej wszelkie narzędzia i przybory strażniczo-pożarne. Brama Tow. Ziemianek i Kółka Rolniczego ozdobiona kłosami zboża, narzędziami rolniczemi, jak kosami, grabiami, bronami, pługami ogólną na siebie uwagę zwraca. Przy bramie sokolej potężny sokół — ptak u wierzchołka wita Pana Prezydenta. Wszystkie towarzystwa i korporacje i szkoły ustawiają się, począwszy od bramy pierwszej pod Pruszcz aż hen pod rynek.

Nadjeżdża kilkanaście samochodów, z pierwszego wychodzi Pan Prezydent, którego witają niemilknące okrzyki: „Niech żyje."

Muzyka 66. pułku piechoty gra hymn narodowy, mężczyźni odkrywają głowy, stoją na baczność, a tylko piersi oddychają potężnem poczuciem miłości Ojczyzny. Pochodzi burmistrz p. Saganowski.

Przemowa burmistrza.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Miasteczko nasze położone wśród borów doczekało się tej radosnej i szczęśliwej chwili przyjazdu Najdostojniejszego Gościa. Mieszkańcy przeżywali smutne czasy długoletniej, niewoli, w których cierpiące pokolenia ludu polskiego śniły o wolności. Z końcem morderczej wojny światowej pękły okowy krępujące wolność naszą; stanęliśmy na przełęczy czasów, w których sprawiedliwość triumfuje nad gwałtem, ideał nad żelazem, wolność nad tyraństwem, dobro nad złem; spadły z nas kajdany i z gruzów pruskiej potęgi powstał jak feniks z popiołów Orzeł Biały. Gdy Ojczyzna wymagała ofiar, spieszyli synowie tucholscy swej ukochanej Matce z pomocą. Radość zapanowała w sercach tucholskich Polaków w chwili przyłączenia nas do Ojczyzny, naszej ukochanej Polski, bo upragnionym celem naszym było utworzenie Zjednoczonej Polski. Z tego stanowiska nie pozwolimy się zepchnąć. Dowodem naszej gorącej miłości Ojczyzny było upragnione oczekiwanie przybycia Najwyższego Dostojnika Państwa, którego w imieniu mieszczaństwa tutejszego staropolskim zwyczajem mam zaszczyt powitać składając zarazem hołd i cześć.

Przed kościołem i podczas nabożeństwa.

Po tej mowie kroczy Pan Prezydent dalej, przystaje do zarządów poszczególnych organizacyj, ściska rękę temu i owemu, a ludność popada w coraz większy zachwyt, wie się i najchętniej uniosła by kochanego Prezydenta na swych barkach. Pan Prezydent ze świtą, wśród której widać szereg wyższych oficerów, między innymi pułkownika M.eleżyńskiego, wodza powstańców i wojsków, głównego naczelnika Sokołów p. Prądzyńskiego, senatora p. Jantę Połczyńskiego, posła na Sejm z Chrześcijańskiej Demokracji ks. Dachowskiego, dalej p. wojewodę pomorskiego, starostę krajowego itd., kroczy przed kościół, gdzie go oczekuje duchowieństwo z ks. Kanonikiem Wegnerem na czele. Z uroczystem „Te Deum laudamus" wprowadzają Pana Prezydenta do kościoła. W kościele odbywają się modlitwy, a w końcu potężnie brzmi pieśń „Boże coś Polskę".

Zwiedzanie Tucholi.

Z kościoła udaje się Pan Prezydent na zwiedzanie seminarjum duchownego, gdzie w auli pod batutą utalentowanego dyrygenta p. Warczaka przyjęto go nader pięknym koncertem smyczkowym. Zwłaszcza utwór własnej kompozycji p Warczaka „W borach tucholskich" nadzwyczaj pięknie wypadł, za co też dyrygent w dowód uznania otrzymał fotografię Pana Prezydenta z jego własnoręcznym podpisem. Następnie zwiedzono wystawę robót uczniowskich, które ogólny podziw wywoływały. Ze seminarjum zwrócono się do starostwa. Pan Prezydent niejednokrotnie zatrzymywał się przed szpalerem radośnie go witających dziatek, pieścił je niejednokrotnie, widać było jak działki najchętniej hurmem całowałyby ręce Pana Prezydenta. Radości nie było końca, rozpromienione twarze, roziskrzone oczy, serca gorące pałały miłością do kochanego Pana Prezydenta. Na starostwie przyjmował wysokich gości ze staropolską gościnnością wdzięczny gospodarz pan starosta Dr. Bartz. I oto podczas pobytu Pana Prezydenta w sta rostwie nadeszła prośba o ułaskawienie skazanego przez sąd lwowski na śmierć za popełnienie rabunku nieja kiego Gawryczyka. Pan Prezydent raczył łaskawie uwzględnić prośbę, co jest nowym dowodem jego wspaniałomyślności. Odbyły się następnie posłuchania prawie wszystkich organizacyj tucholskich. W dalszym ciągu udano się do hotelu pana Eilersa, gdzie spożyto śniadanie, podczas którego przemawiał przewodniczący Rady miejskiej p. Janeczkowski, którego przemowę podamy osobno.

Po tem przemówieniu nastąpiła mowa starosty p. dr. Bartza, którą również osobno podamy. Pan Prezydent w odpowiedzi swej sławił lud pomorski, jako ten, który przetrwał czas niewoli, który zachował swą polskość na tym skrawku ziemi, który prowadzi do morza, jako do okna, przez które dopiero patrzeć możemy na szeroki świat.

Wobec doniosłości mowy Pana Prezydenta podamy dokładną mowę jego w następnych numerach. Podamy również bliższe szczegóły o dalszym pobycie p. Prezydenta w powiecie tucholskim.

Kurs polskiej marki

z dnia 5 VIII. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	109,50 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,92 złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Robota komunistyczna.

W ostatnim czasie namnożyło się tyle wiadomości o robocie komunistów we wszystkich krajach i społeczeństwach, że niejeden z czytelników zapragnie wywiedzieć się bliższych szczegółów o tej robocie i o najbliższych zamiarach moskiewskich zapalaczy świata.

Ze wszystkich wiadomości wynika jedno: im bardziej Europa pragnie umocnić rządy sowieckie, tem otwarciej szerzą one wszędzie zarazę swą. Dla czego? Zdaje im się, że Europa przez powolne uznanie ich rządów pragnie sowiety przerobić na swego pomocnika, ażeby mu wyrwać kły i drapieżne pazury niszczyciela obecnej kultury i zrobić z niego pożyteczne narzędzie ludzkości. Im zatem więcej ustępstw będą robiły narody bolszewikom, tem gorzej będzie dla nich. Napuszczą one tem więcej kozłów do swych ogrodów.

Dążeniem komunistów jest rozwalić na świecie ustrój obecny. Chcą pogrzebać całą dotychczasową kulturę chrześcijańską jako ich zdaniem zbudowaną na ucisku jednych przez drugich, czyli zbudowaną na podstawie kapitalistycznej.

Kapitał czy to w postaci pieniądza, czy towarów tworzy bogactwo, bogactwo jest źródłem wytwarzania nierówności wśród rodzaju ludzkiego, a zatem precz z kapitałem. Jak wiadomo, różni się tu bolszewizm od socjalizmu jedynie formą przeprowadzenia tej nauki. Socjaliści chcą usunąć kapitał powoli przez coraz większe demokratyzowanie narodów i zrównywanie ich pod względem narodowym i społecznym, zaś bolszewicy chcą doprowadzić do tego krwawą drogą gwałtu, jak to zrobili z Rosją.

Skutkiem tego nie liczą się bolszewicy z niczem. Gdyby mogli, to sprowadziliby na cały świat trzęsienie ziemi, ażeby tem prędzej zniszczyć na nim całą obecną ludzkość i kulturę i stworzyć raj bolszewicki. Ponieważ ludzkość widząc ten raj w Rosji, nie chce o nim wiedzieć i zabezpiecza się przed bolszewizmem, więc bolszewicy odgrywają rolę międzynarodowych zbrodniarzy, ażeby gwałtem ograbiać ludzkość z tego co posiada. Niewyczerpane są wprost środki bolszewizmu pod tym względem.

U nas w Polsce chcieli wysadzić w powietrze prochownię we Lwowie. Wciąż wyłapuje się jednostki, które w podejrzany sposób kręcą się około prochowni i innych zakładów wojskowych. Robią to pod hasłem „wojna wojnie!" ażeby znajdować głupich, który niszczyć będą przybory wojskowe, by zostawić naród bez obrony i tem łatwiej go napaść.

W Warszawie przyłapano szajkę żydowsko bolszewicką, która szerzyła wśród inteligentnej młodzieży zgniliznę bolszewicką, ażeby wychowywać ją na swych późniejszych agitatorów.

Za pomocą Dąbala i innych pragną pogłębić ducha klasowego w narodzie. Pragną robotników i małych rolników podszczuwać przeciwko reszcie rolnictwa, ażeby wytwarzać między nimi przepaść i doprowadzić do bratobójczej walki w społeczeństwie.

Jednem słowem żaden środek nie jest bolszewizmowi za nikczemny, byle szerzyć w narodzie niepokój i trwogę.

Obecnie zamierzali komuniści zagarnąć pod swe wpływy 200 tysięcy robotników na Górnym Śląsku, ażeby wywołać zamęt i pogłębić w nich nienawiść do fabrykantów, właścicieli i narodu. Dotąd im to nie udało.

Mamy mały obrazek pracy bolszewizmu.

To samo robią w Niemczech. Chcą przedewszystkiem obrzydzić Niemcom sławienie 10 letniej rocznicy wybuchu wojny przez urządzenie ogromnego pochodu z inwalidów, wdów, sierót, bezrobotnych, dzieci itd., ażeby ukazać następstwa wojny. Równocześnie chcą w Berlinie wywołać krwawy bunt.

Stwierdzono w Niemczech istnienie czrezwyczajki celem mordowania znaczniejszych ludzi i polityków. Stwierdzono dalej ogromne zapasy pochowanej broni i prochu.

To samo urządzają bolszewicy w Bułgarji, Rumunji, Jugosławji, na Łotwie, w Grecji, Francji itd. Głównie zawzięli się na drobniejszą ludność rolniczą, ażeby tworzyć z niej klasową międzynarodówkę, któraby toczyła zaciętą walkę z resztą narodu. Zamówili sobie nawet do Moskwy przywódzcę chorwackich chłopów Radicza.

Tą podszczuwającą robotą zamierzają rozbijać zgodę i zdrowe gospodarstwo wśród narodów, osłabiać siłę i jedność narodów, doprowadzać do anarchji, to jest do rozpadania się wszystkiego, ażeby w końcu uchwycić rządy w swe ręce.

Należy nam się mieć w obec tego na baczności. Dotąd to bolszewickie niebezpieczeństwo nie jest dla nas tak groźne. Stanie się ono niem jednak, gdy nie przestaniemy nareszcie prowadzić polityki kłótni partyjnych, wskutek czego nie możemy stworzyć ani silnego rządu, ani wzbudzić jakiegoś zaufania do naszych rządów wśród innych narodów. Zaledwie zdołaliśmy stworzyć wspólny front w stósunku do naszych mniejszości, już w tydzień później zdołaliśmy ten front rozbić ku pociesze i radości tych, którzy na tej niezgodzie dobrze wychodzą.

Zatem powtarzamy: im silniejszymi będziemy wewnątrz, tem więcej zabezpieczymy kraj przed potęgami przewrotu, a zwłaszcza przed bolszewizmem.

Co mówi minister Grabski o obecnem przesileniu gospodarczem?

We wywiadzie z przedstawicielem „Gazety Warszawskiej" omówił minister Grabski obecnie przesilenie gospodarcze. Na zapytanie, czy przesilenie gospodarcze należycie się uwydatniło, pan minister zaprzeczył. Powiedział mniejwięcej tak:

„Gdyby przesilenie gospodarcze było u nas zdrowe, to mielibyśmy dziś już znaczną zniżkę cen, a tymczasem jest przeciwnie, ceny zamiast spadać, to idą w górę, a to jest niedobrze. Tylko wtenczas można mówić o procesie uzdrawiania stósunków gospodarczych gdy koszta wytwórcze będą tańsze i gdy towary w cenie obniżać się zaczną. Właśnie to, że my dotąd bankructw nie mamy, nie jest bynajmniej pomyślną rzeczą bo to świadczy, że ceny stoją. Dopóki nie nastąpi masowa wyprzedaż towarów, dopóki zatem wytwórczość towarów nie będzie tak niską, ażeby zmusić fabrykantów do obniżania cen i do wyzbywania się starych zapasów z powodu spadku cen, dopóty nie można mówić o ostrem i zdrowem przesileniu, i tem samem nie można mówić o uzdrowieniu gospodarki wewnętrznej.

Zaprowadziliśmy 10-godzinny czas w hutnictwie, ażeby doprowadzić do tańszej wytwórczości. Nie jestem jednak zapatrywania — powiada p. minister — ażeby ceny były tańsze przez przedłużenie czasu pracy w górnictwie. Jednym z raków, który toczy nasze życie gospodarcze, jest nazbyt wysoka stopa procentowa. Tu musimy walczyć, ażeby zwalczać nadmierne procenty. Wysiłki rządu dały już pewne wyniki, ponieważ akcje przemysłowe poszły w górę. Tego jednak za mało dotąd.

Na drugie zapytanie wywiadowcy: Jakie obowiązki spadają na społeczeństwo w czasie gospodarczego przesidlenia", powiedział minister Grabski tak: „Przedewszystkiem nie należy uprawiać lichwy pieniędzmi." Dalej należy starać się w kupiectwie i handlu o zniżanie cen. Trzeba wrócić do dawniejszej solidnej podstawy: „Wielki obrót — mały zysk" a nie przeciwnie.

Dalej stawił wywiadowca ministrowi takie zapytanie: „Pożyczki zagraniczne są nam bardzo potrzebne. Jaką drogą możemy do nich najłatwiej dojść?"

Na to, odpowiedział minister: „Dopływ obcych kapitałów jest bardzo pożądany, byle po tańszym procencie i na dłuższy termin. Tymczasem dużo naszych osób płaci zagranicą każdy procent, byle uzyskać pieniędzy. To nie jest dobrze, bo to nam zdrowy kredyt psuje. Ale pieniądze są dla nas zagranicą i naprzykład przemysł cukrowniczy otrzymuje pożyczki na stósunkowo niewielki procent. Rząd pożyczek nie potrzebuje i o nie się nie ubiega. Chętnie za to udziela poręki przemysłowi.

— A monopole jakie dadzą dochody? — zapytał dalej wywiadowca.

— No to mogę powiedzieć, że dochody z monopoli tytuniowego i spirytusowego pokryją łatwo 25 procent naszego budżetu, to jest naszych dochodów i wydatków. Największych jednak dochodów spodziewać się można dopiero w latach 1926/1927.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Niebezpieczny konkurent.

Wielki angielski premysłowiec Fryderyk Mills oświadcza, że nie może tego pojąć, że pragnie się Niemcom pożyczki udzielić. W ciągu kilku tygodni po otrzymaniu tej pożyczki staną się one groźnym konkurentem. Obecnie nie mają pieniędzy na zakupno surowca, są nawet dłużne wielkie sumy za kupiony materjał. A gdy pieniądze otrzymają, to Fracja iAnglja natychmiast odczują następstwa. Dla tego jest wprost głupotą udzielać Niemcom kredytu.

Bawarja przeciw republice.

Bawarski minister spraw wewnętrznych przyjmował w piątek przedstawicieli gazet, którym powiedział, że uważa rządy republikańskie w Niemczech za śmieszność. Bawarja te rządy coprawda znosi, bo inaczej postąpić nie mogła, ale ich nie uznaje i dla tego rząd bawarski w uroczystościach republiki niemieckiej udziału brać nie będzie.

Co się dzieje w Londynie?

Nadeszła wiadomość, że właściwie najważniejsza przeszkoda na drodze porozumienia się z Niemcami została usunięta. Chodziło o postępowanie w razie stwierdzenia złej woli Niemiec w przyszłości i niepłacenia długów. Otóż tu przyjęty został pomysł Francji. Komisja Odszkodowawcza pozostanie jak była i ona będzie o złej woli Niemiec rozstrzygała. Jeżeli wśród jej członków nie będzie jednomyślności, natenczas wybranych zostanie do rozstrzygnięcia spraw trzech arbitrów czyli sędziów i to jeden z grona mniejszości, jeden z grona większości i obywatel Ameryki, który tej trójce będzie przewodniczył. Sędziów wybiera Komisja Odszkodowawcza, a gdy nie byłoby co do tego zgody, to ich mianuje na 5. lat prezes Trybunału w Hadze.

Rozprawy nad rozstrzygnięciem tego ważnego punktu trwały przez 6 godzin i to od 11 godziny wieczora do 5 godziny rana.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów

Przyczyny strajku na Górnym Śląsku.

Komuniści nie mają dotąd szczęścia, ponieważ nietylko władze, ale również i związki zawodowe na lep ich alecanek nie idą. Pracodawcy byli w środę we Warszawie. W najbliższych dniach dowiemy się, po co tam jechali. Główną przyczyną sporu było rozciągnięcie dnia roboczego również na huty cynkowe, gdzie nawet przed wojną 10 godzin nie pracowali, ponieważ praca w nich jest dla zdrowia ogromnie szkodliwa. Ale wreszcie byliby się robotnicy na ten wyjątek również zgodzili, gdyby nie to, że chciano im ująć zarobków.

I tu spoczywa główne zło. Artykuły żywnościowe rosną, a tu rząd mało robi, ażeby drożyźnie zapobiegać. A najwięcej winni tu pośrednicy, bo rolnicy zapewniają, że artykuły u źródła nie podrożały.

Dalej robotnicy, którym pragną zarobków ujmować, patrzą u góry na zbytki. Urzędników wszędzie się namnożyło, wprost niepotrzebnie. Większość opływa w zbytkach większych, niż przed wojną. Zbytkowych samochodów coraz to więcej, urządzenia biurowe narzucają się wyrafinowanym zbytkiem, a tu robotnicy nie wiedzą, gdzie głowę skłonić. Niechby w miejsce tych zbytków stawiali lepiej mieszkania robotnicze. Zamiast robotnikowi odciągać, należałoby władzom najpierw tu zajrzeć, bo robotnik, który za przyłączenie Śląska do Polski krew przelewał, nie zasługuje na takie traktowanie.

Komuniści bardzo ruchliwi.

Komuniści prowadzą niezwykłą agitację, ażeby opanować strajk górnośląski. W tym celu nawiązali stósunki ze zagłębiem dąbrowskiem, sprowadzając stamtąd agitatorów. Związki zawodowe oświadczają się z całą stanowczością przeciw tej robocie. Tak samo i w samej Warszawie wzmaga się agitacja komunistyczna. Komuniści zaczynają tam tworzyć nawet bojówki pod nazwą „obrona czynu."

Wiadomości kościelne.

Misjonarze męczennicy.

Lista misjonarzy zabitych w Chinach od początku 19 wieku (więc od stu lat) obejmuje, jak oblicza paryski „La Croix" 7 Biskupów, 84 kapłanów, 3 braci, 19 sióstr, według narodowości zaś 78 Francuzów, 16 Włochów, 16 Belgijczyków, 6 Holendrów, 2 Niemców, 1 Hiszpan, 1 Irlandczyk, razem 118 misjonarzy.

Z męczenników francuskich 45 należało do Stowarzyszenia Misyj zagranicznych w Paryżu, 8 do Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo Misjonarzy (Lazarzystów), 7 do Tow. Jezusowego, 7 do Instytutu Braci Mniejszych Maryi. Ze Sióstr należało 6 do Zgrom. św. Wincentego a Paulo, 2 do Sióstr Opatrzności, 3 do Franciszkanek misjonarek Maryi.

Pięciu męczenników francuskich zostało policzonych przez Kościół w poczet błogosławionych. Są to błogosławieni Ludwik Dufresse, Franciszek Clet, Gabrjel Perboyre, Auguste Chapdelaine, Piotr Néel.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 4 sierpnia 1924 r.

— **W ostatnim czasie** podskoczyły szalenie ceny za nabiał. Za masło żądano na targu 2,20 zł., a znaleźli się i tacy, co ośmielili się zażądać jeszcze więcej. Widocznie przypominają się naszym poszczególnym rolnikom stare miljonowe czasy — kiedy w minucie ceny wzrastały — niepotrzeba było się wówczas ograniczać, bo na kilka miljonów nie przyszło, choć się zgubiło. Dziś się naszym szanownym gospodyniom niepodoba gospodarzyć z groszem, aczkolwiek jest to jednostka więcej wartościowa aniżeli dawniejsze miljony. Szkoda tylko, że dla tych kochanych podbijaczy cen nie ma osobnych przepisów karnych, ażeby zrozumieli ostatecznie, że nastały teraz inne czasy.

— **W mieście** naszem pojawiają się handlarze domokrążni z bławatami. Są to przeważnie Włochy. Chodzą po domach i zaofiarowują materjały ubraniowe, wyjątkowe dobre gatunki po nizkich cenach, tworząc temsamem naszym kupcom dużą konkurencję. Dziwić się tylko trzeba, że mogą oni o niemal połowę taniej sprzedawać od naszych kupców — na czem więc to zależy.

Rozgoryczenie wśród tut. kupców jest wskutek tego też wielkie. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że policja się w to wmięszała, stwierdzając, że owi handlarze nie mieli papierów całkiem w porządku, upoważniających ich do handlu domokrążnego. Kazano im te braki zaraz usunąć.

— **Kredyt rolny dla Pomorza**. Dzięki zabiegom ziemian pomorskich Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił 200 000 zł dodatkowego kredytu krótkoterminowego na żniwa dla Pomorza, które z 8 000 000 zł przeznaczonych dla rolników całego kraju otrzymało dotychczas zaledwie 200.000 zł.

— **Znany** tu obywatel p. Jan Loch zajmujący stanowisko w administracji państw. rozpoczyna z dniem 7 bm. swój 4-tygodniowy urlop kuracyjno wypoczynkowy. Życzymy w czasie tym p. L. wszystkiego najlepszego. — Dodać należy, iż p. Loch jest również członkiem tut. klubu kręglarzy „Bałtyk" jako jeden z najlepszych zawodników — co dowiódł na ostatnich popisach w dniu 3 bm. osiągnąwszy 2 gą nagrodę. W obec tego życzymy i w tym kierunku p. L. w przyszłości wielkiego powodzenia — aby swą osobistością jak również i swą niezmordowaną pracą pomagał doprowadzać klub ten do najwyższego znaczenia.

— **Na budynku magistrackim** widnieją na ścianie z podwórza napisy na emaljowych szyldach „Haustür" — niewątpliwie stanowi to zabytek po krzyżakach — bo inaczej dawno byłyby takowe usunięte. — Zaznaczyć wypada że w okienicach nawet w okolicach czysto polskich nie napotyka się na tego rodzaju zabytki, przypominające dawniejszą kulturę polską na tych ziemiach, — bo z pewnością tego rodzaju wypadki stanowiłyby dla Niemców ciężki wybryk i byłyby ciężko strawne dla ich prakrzyżackich żołądków.

— **Fałszywe 50 groszówki**. Ukazały się w obiegu aż dwa rodzaje fałszywych monet 5-iogroszowych. Jeden typ falsyfikatu wykonany jest z cyny technicznej z pewną domieszką ołowiu, wskutek tego ma wygląd biało żółtawy i nie jest tak misternie wykończony, jak monety prawdziwe. Falsyfikaty te najskuteczniej dają się rozpoznać po szorstkim brzegu i chropowatym wyglądzie.

Grugi typ wykonany jest bardzo nieudolnie z odlewu ołowianego, wskutek czego wygląd ma ciemny bez połysku. Monety te posiadają również pewne usterki w rysunkach, wobec czego są łatwe do rozpoznania.

— **Zawody** piłki nożnej między „Klubem Sportowym" Czersk a tutejszą drużyną „Strzał" przy Tow. Młodzieży, które się odbyły w ubiegłą niedzielę na boisku w lesie, zakończyły się wynikiem 3 : 1 na korzyść „Strzału," która też drużyna grała z przewagą. Pierwsza połowa gry zakończyła się wynikiem 1 : 1, natomiast w drugiej połowie druhowie „Strzału" grają żywszem tempem i celowo tak, iż zdobywają drugie dwie bramki. Sędzia dobry.

Kronika prowincjonalna.

Czersk. (Zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków z okręgu starogardzko kościerskiego). W niedzielę 27 lipca odbył się tu zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków okręgu starogardzko-kościerskiego, który zagaił miejscowy prezes drh. Kuc. Na wstępie przemawiał prezes dzielnicowy p. hr. Mielżyński, poczem — po przerwie obiadowej — wybrano marszałkiem zjazdu p. Prądzyńskiego ze Skarpy, a sekretarzem p. Standerę z Chojnic. Następnie wybrano nowy zarząd, do którego weszli: jako prezes drh. Prądzyński—Skarpa, wiceprezes drh Hoffmann—Starogard, sekretarz drh. Bączkowski—Starogard, skarbnik drh Krauze—Starogard, komendant drh. por. Kuc—Czersk, ławnicy drh. Krajnik—Tczew, drh Standera—Chojnice, drh. Oertel—Nowe Gołębiewko, drh. Młotek—Luzino, drh. Krauze—Lubichowo, do komisji rewizyjnej drh. Biliński—Czersk, drh. Achtabowski—Więcbork i drh. Marciniak—Tuchola.

Na zjeździe reprezentowane były: Lubnia, Tuchola, Sępólno, Więcbork, Starogard, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Wałdowo, Karsin, Brusy, Nowy-Wiec, Skarszewy, Chojnice i Lubichowo.

Starogard. Fabryka tytoniu Goldfarba została przejęta przez Dyrekcję Monopolu Państwowego czyli stała się własnością państwa. Dyrektorem fabryki tej mianowany został jak się dowiadujemy, niejakiś p. Schmelenberg.

Lubichowo. pow. starogardzki. O parcelacji w powiecie piszą nam: Od kilku lat starają się obywatele z Lubichowa i okolicy u miarodajnych władz o parcelację państwowej domeny Bielewo. Pan Komisarz Urzędu Ziemskiego z Starogardu robił nadziei wiele, iż Bielewo w obecnym roku będzie rozparcelo-

wane. Tymczasem rok ubiega, a o parcelacji ani słuchu? Obecny dzierżawca Bielewa p Suryn zamieszkuje tam.

Najlepsi obywatele Państwa łakną kawałka ojczystej gleby, lecz daremnie, a majątek państwowy ma osoba, która uważa go jako źródło sportu. Ojczysta ziemia chce być obrabiana w pocie czoła, wtenczas będzie plon dobry, a skorzysta na tem i państwo.

Osiek powiat starogardzki. Dnia 31 lipca rano znaleziono w mieszkaniu pełnem dymu ks. wikarego Hugona Szpittera nieżywego, strasznie popalonego. Zmarł on, jak stwierdziła komisja śledcza, na udar serca. Przypuszczać należy, że siedząc wieczorem przy stole, rażony paraliżem, upadł i ściągnął staczając się z kanapy na podłogę obrus ze stołu, na którym stała lampa Skutkiem tego zapaliła się kanapa i tliła się przez całą noc; nie wynikł jednak większy pożar. Zwłoki nieżywego już ks. Szpittera poparzone zostały tak, iż skóra była już zupełnie brunatna. — Zmarły cierpiał już od dłuższego czasu na serce. Ciało Zmarłego przewieziono do domu rodzicielskiego do Starogardu, gdzie dziś w poniedziałek, przed południem, odbył się pogrzeb. S. p. ks. Hugon Szpitter liczył 37 lat życia, a 12 kapłaństwa. —

N. o. w. p.!

Linja Tutejszy duszpasterz ks. Węsiora z powodu choroby udał się do zakładu leczniczego.

Kowalewo. W sobotę przybył ks. Biskup Klunder do Kowalewa. Najprzewielebniejszy Pasterz przyjechał o godz. 3,40 p. p., poczem w otoczeniu księży i straży honorowej na koniach w strojach narodowych złożonej z obywatelstwa okolicznego, jechał Naprz. ks. Biskup, pięknie udekorowaną ulicą aż do magistratu, gdzie postawioną była piękna triumfalna brama. U progów magistratu Najprz. ks. Biskup zsiadł i przydziawszy odświętne szaty, przy dźwiękach orkiestry w otoczeniu wiernych cór i synów, pieszo udał się do kościoła, gdzie odprawił dziękczynne modły i wygłosił przemowę w słowach pełnych zapału do wiernych. Po skończonem przemówieniu, wysoki Dostojnik udał się na krótki odpoczynek do plebanji, poczem nastąpiło bierzmowanie.

Wąbrzeźno. (Potwierdzenie nominacji burmistrza) Radosną nowiną możemy się podzielić z naszymi czytelnikami, jak pisze „Głos Wąb." mianowicie wybrany swego czasu przez Radę Miejską na burmistrza miasta Wąbrzeźna p. Schwarz, otrzymał w sobotę od p. Wojewody nominację na urząd burmistrza. — Wprowadzenie w urząd nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w przyszłą sobotę.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz Dziwnych mieszkańców ma Bydgoszcz. Są tam ludzie, którzy widocznie w ciemnościach widzą a we dnie muszą mieć światło. Oto częściej już czytamy w gazetach tamtejszych, że w jasny dzień palą się tam często latarnie uliczne, a nawet główny odwach bywa za dnia oświetlany. Za to wieczorami i w nocy jest ciemno jak w miechu, i nikt na to nie sarka. Podobne stósunki panują podobno też w Poznaniu.

Białośliwie. Miejscowość ta leży na samych rubieżach Wielkopolski na głównym torze, łączącym Berlin z Prosami. Za pruskich czasów była ona zupełnie zniemczałą, a jeszcze teraz na ogólną liczbę 3000 mieszkańców liczy 1000 Niemców. Tu bowiem wrogi nam duch szczególnie głębokie zapuścił korzenie, ażeby w pochodzie na wschód ogarnąć i uchwycić w żelazne swe kleszcze wszystkie polskie osiedla.

Parafja liczy 2800 dusz a obejmuje 10 osad. Kościoła niema tam dotąd. Nabożeństwa odbywają się w stworzonej na prędce, z czworaków przebudowanej kapliczce. W obec tego duszpasterz ks. Prob. Kopczyński prosi o składki. Adres: Białośliwie w powiecie wyrzyskim.

Warszawa. W kinie „Reduta" popisuje się obecnie 11 stoletni chłopiec, Władzio Zwirlicz, który zgaduje myśli swego ojca, który jedynie posiada na niego wpływ. Siedzi on z zawiązanemi oczyma w odległości kilku lub kilkunastu metrów od ojca i wówczas odczytuje treść kartek, podsuniętych ojcu, wykonywa polecenia, które się ojcu szeptem powiedziało, zgaduje, co dana osoba trzyma w ręku, jak się nazywa, gdzie mieszka i t. p. Warunek jest jednak, że ojciec musi znać to wszystko, co chłopiec wygłasza lub wykonywa. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z prawdziwem medjum.

Ostatnie telegramy.

Nowy napad na Kresach Wschodnich.

W nocy z niedzieli na poniedziałek około 1-szej w nocy banda, licząca około 100 ludzi, napadła na Kresach Wschodnich na miasto powiatowe Stołpce. Banda była zaopatrzoną w karabiny maszynowe i granaty. Wszelkie budynki zostały równocześnie zaatakowane, jak starostwo, Komenda powiatowa policji, posterunek policji miejskiej, stacja kolejowa, urząd pocztowy, Kasa Skarbowa itd. Ataki na starostwo, Urząd Skarbowy itd. zostały odparte, za to urząd pocztowy został zrabowany, Stacja kolejowa zniszczona. We walce zostało zabitych: jeden urzędnik i 7 policjantów. Ujęto 2 napastników, z których jeden jest ranny. Zrabowanych zostało również kilka sklepów. 2 napastników ujęto. Reszta się rozbiegła.

Podczas napadu miasto było obstawione posterunkami. Ułani, wjeżdżający do miasta, spotkani zostali ogniem karabinów maszynowych. Wśród bandytów było mnóstwo osobników w pikelhaubach z gwiazdą sowiecką.

Na całym obszarze województwa jest wszystko w ostrem pogotowiu. Wojewoda wyjechał do Stołbców. Ogólne kierownictwo objął dowódzca 9 brygady jazdy. Z Nowogródka wyjechał do Stołbiec wojewoda w towarzystwie władz sądowych. Bandyci, uciekając porzucili 3 kulomioty i wielką ilość granatów ręcznych. Jeden z bandytów złożył szczegółowe zeznania o organizacji bandytów. Na pograniczu sowieckiem ćwiczą się i przygotowują się do napadów. Cała banda dojechała do polskiej granicy w samochodach ciężarowych.

W pościgu za bandytami odebrano im jeszcze 2 karabiny maszynowe, 5 karabinów ręcznych i 13 granatów. Stwierdzonem jest w każdym razie, że napady urządzają sowiety.

Położenie na Górnym Śląsku.

Dotąd spokojnie. Wpływy komunistów muszą być słabe, skoro nie urządzili nawet zapowiadanego wiecu w Katowicach. Przyjazd posła komunistycznego Łańcuckiego nie nastąpił. Związki Pracowników Umysłowych powzięły uchwałę, że się przyłączą do strajku, gdyby rząd nie porobił robotnikom ustępstw. W tym jeszcze tygodniu strajk się prawdopodobnie zakończy, bo dalsze przedłużanie byłoby dla rządu niebezpieczne.

Straszny wypadek kolejowy w Warszawie.

W Warszawie na dworcu wschodnim nastąpiło silne zderzenie pociągu, idącego od strony Siedliec, z parowozem manewrującym. Trzask żelastwa, krzyki i jęki rannych przepełniły w jednej chwili dworzec. Z pod gruzów wydobyto 20 osób pokaleczonych, z tych 8 ciężko rannych. Ze służby kolejowej zranionych zostało dwóch. 2 parowozy i kilka wagonów zostało uszkodzonych. Przyczyną było pijaństwo kierowników pociągu.

Chorwaci za międzynarodówką.

W Zagrzebiu odbył się w niedzielę kongres partji chłopskiej chorwackiej, która w zasadzie zgodziła się na przystąpienie do bolszewickiej międzynarodówki, by Niemcy poruszyli sprawę winowajców wojny i oczyszczenie zagłębia Ruhry z wojska. Macdonald zgodził się na to.

Konferencja z Niemcami odbyła się we wtorek w południe. Macdonald oświadczył, że poruszy wszelkie sprężyny, ażeby konferencja zakończyła się jeszcze przy końcu tego tygodnia.

Z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy.

W drugim dniu pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy poświęcone zostały bardzo uroczyście sztandary 59, 61 i 62 pułku piechoty oraz 8 pułku konnych strzelców. Na obszernym placu ćwiczeń zgromadziła się cała 15 dewizja piechoty oraz wszystkie oddziały garnizonu bydgoskiego. Później brał udział w uroczystem posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej, następnie zwiedził państwową szkołę przemysłową. Około 6 godz. po południu był na wyścigach ułanów.

Na Górnym Śląsku dotąd spokojnie.

Wiadomości, jakoby wojsko miało obsadzić kopalnie i huty, jest nieprawdziwą. Wojsko niczego nie obsadzało, ponieważ wszędzie jest wzorowy porządek. Pracodawcy na niektórych kopalniach powierzyli urzędnikom prace niezbędne, co rozjątrzyło robotników, tak że jeden pokład został zalany.

Sparaliżowane powstanie.

Wszechniemcy zamierzali urządzić w Kłajpedzie w nocy z 4 na 5 bm. powstanie, ażeby ogłosić Kłajpedę wolnem miastem z własnym rządem. Policja dowiedziała się o tajnem zebraniu, uczestników aresztowała i zabrała ważne dokumenty.

Mobilizacja w Bułgarji.

Wedle niesprawdzonych dotąd pogłosek rząd bułgarski powołał do czynnej służby 3000 rezerwistów. Jugosłowiański poseł w Zofji Marynkowicz zaprotestował przeciw tej mobilizacji i w porozumieniu ze swym rządem wystósował do rządów angielskiego, francuskiego i włoskiego depeszę, protestując przeciwko wspomnianej mobilizacji. Do tego protestu zamierza się Grecja również przyłączyć.

Przeniesienie województwa

do Bydgoszczy zależy od pomieszczenia. Być może, że pozostanie ono w Toruniu, ponieważ urząd wojskowy zdecydował się opróżnić kasyno wojskowe na mieszkanie dla wojewody. Skutkiem tego województwo podług wszelkiego prawdopodobieństwa w Toruniu pozostanie.

Spłata długu rosyjskiego.

Z Londynu donoszą, że pomiędzy sowietami a rządem angielskim został zawarty układ, na podstawie którego Rosja zobowiązała się zapłacić Anglji 28 milj. funtów szterlingów z ogólnej sumy 160 miljonów, należnych Anglji od Rosji.

Nam na Pomorzu grozi ponowny wylew Wisły.

Staw wody pod Toruniem ma być niepokojący. Według nadeszłych wiadomości Wisła w górnym brzegu silnie przybiera i o ile by to potrwać miało jeszcze 12 godzin, grozi znów wylew Wisły.

Samorząd w Indjach.

Rząd angielski zamierza nadać podobno samorząd Indjom, który został im przyrzeczony już 1919 roku.

Niebezpieczeństwo dalszej powodzi minęło.

Woda na Wiśle zaczęła opadać pod Krakowem zatem okolica Krakowska i nasze Pomorze dalszej klęski unikną.

Kpią sobie z wszelkich przyrzeczeń.

Rząd sowiecki podpisał 31 lipca ogólny protokuł o ustaleniu granicy państwowej pomiędzy Polską a Rzeczyospolitą sowiecką. A w trzy dni później z tego układu zakpili sobie, napadając na pograniczne miasto Stołbce.

Prezes Najwyższego Sądu senator Nowodworski umarł.

W sobotę zmarł śp senator Nowodworski, Prezes Najwyższego Sądu. Nieboszczyk był kilkakrotnie ministrem i jednym z przywódzców Chrześcijańskiej Demokracji.

W poszukiwaniu za zwłokami Matteotti'ego.

Zarządzono wydobycie zwłok nieznanej osoby na cmentarzu, ponieważ zachodzi podejrzenie, że są to zwłoki Matteotti'ego.

Wielki pisarz umarł.

W Anglji zmarł w niedzielę nagle głośny współczesny pisarz angielski o światowej sławie Józef Korzeniowski. Był on Polakiem z pochodzenia i za takiego się uważał.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność członkowie Towarzystwa „Zgoda"!! Z powodu poświęcenia sztandaru drużyn konduktorskich zebranie miesięczne wypada i odbędzie się w niedzielę dnia 10 sierpnia br.

Chojnice. I Drużyna I Insp. IV zastęp urządza wycieczkę do Inowrocławia i okolicy. Zbiórka dnia 7 bm. o godz. 3^{25} rano na dworcu. Stawić należy się w kompletnem przygotowaniu na 10 dniowy pobyt. Czuwaj! Zastępowy.

Chojnice. „Sokół" urządza w dniu 10 sierpnia br. wielką zabawę latową, połączoną z występem gimnastycznym Program wielce urozmaicony, jak wynika z porozwieszanych afiszów.

Na wzwyż wymienioną zabawę, zapraszamy jaknajuprzejmiej wszelkie władze cywilne i wojskowe, jak również wszystkie Towarzystwa miejscowe z okolicy. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Czołem!

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 5 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.89 za ft. ang. Franki francuskie 27,19 za 100 fr. Franki belgijskie 24.37 za 100 fr. Franki szwajcarskie 96.50 za 100 fr. Liry włoskie 22.50 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 5. 8. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,69. Guldeny gdańskie 109 00 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 2. sierpnia 1924 r.

za bydło rogate	I. klasy	—
	II. klasy	70—72
	III. klasy	—
za owce	I. klasy	68—
	II. klasy	58—
	III. klasy	—
za cielęta	I. klasy	84—
	II. klasy	70—
	III. klasy	50—60
za świnie	I. klasy	125—
	II. klasy	116—118
	III. klasy	96—100

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

3. 0. 515/23.

Uwierzytelniony odpis.

Skarb państwa zastąpiony przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Poznaniu, powód wniósł do tut. Sądu

przeciw

b. urzędnikowi cywilnemu Maksymyljanowi Kruk'owi ostatnio zamieszkałemu w Chojnicach, a obecnie nieznanego miejsca pobytu wniosek uzupełniający skargę z dnia 5. lipca 1923. Powód wnosi:

1) Pozwanego zasądzić na zapłacenie powodowi 162,08 złotych według kursu franka złotego w dniu zapłaty wraz z 4% odsetkami od dnia 15. września 1921 r.

2) Pozwanego zasądzić na ponoszenie kosztów sporu włącznie kosztów postępowania aresztowego 3. 0. 19/22.

3) Wyrok uznać za tymczasowo wykonalny za złożeniem zabezpieczenia a to z następujących powodów:

Przez D. O. K. VIII w Toruniu stwierdzonem zostało, że pozwany zatrudniony w roku 1921 w referacie Inwal. w Chojnicach popełnił nadużycie w wysokości 136,450,15 mk., która to suma z roku 1921 przeliczona na złote polskie stanowi 162,08 złotych.

Powód zapozywa niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział II. Sądu Okręgowego w Chojnicach sala 55, na dzień 8 listopada 1924. o gódz 10. przed południem z wezwaniem o przybranie sobie adwokata urzędującego przy Sądach byłej dzielnicy pruskiej jako zastępcy.

Wyciąg skargi ogłasza się w celu publicznego doręczenia.

CHOJNICE, dnia 16. lipca 1924 r.

Sąd Okręgowy — Wydział II.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A tut Sądu powiatowego zapisano pod nr. 314 firmę: Fabryka wódek i likierów, Władysław Literski, Brusy, a jako właściciela tejże, kupca Władysława Literskiego w Brusach.

CHOJNICE, dnia 18 czerwca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni tut. Sądu powiatowego wpisano pod nr. 2 przy Banku Ludowym—Brusy, sp. z o. p, że uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 5. VI. 24 r. zmieniono § 49 statutu w ten sposób, że ogłoszenia spółdzielni następują w Poradniku Spółdzielni oraz w Dzienniku Pomorskim.

CHOJNICE, dnia 15 lipca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym A. tut. Sądu powiatowego wpisano przy firmie H. Stroiński i Ska. Dom Handlowy, że spółkę rozwiązano. Likwidatorami są spólnicy a to kupiec Hipolit Stroiński i kupiec Stanisław Rzuchowski z Chojnic. Do zastępstwa są oboje tylko razem upoważnieni

CHOJNICE, dnia 24. lipca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Rozporządzenie.

Na mocy § 2 rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody Pomorskiego przedłuża się godzinę policyjną w dniu 6. VIII. dla wszystkich lokalów w Chojnicach do godz. 2-giej w nocy